

Szachy: Sędziował mecz Januszowi Korwinowi-Mikke

Dodano: 7 marca 2015, 14:54 Autor: Jakub Lesiński, 68 324 88 69,
jlesinski@gazetalubuska.pl

- Wydaje mi się, że najlepsze wyniki w szachach osiąga się w wieku około 28 lat. Potrzeba około ośmiu lat poważnego treningu, aby o zawodniku można było powiedzieć, że jest liczącym się graczem - przyznał trener Marek Matlak.



Marek Matlak ma 49 lat. Mistrz międzynarodowy, sędzia. Aktualnie trener kadry narodowej kobiet. (fot. Tomasz Gawałkiewicz)

Skąd u pana miłość do tej gry?

Nauczył mnie ojciec, który siadał do rywalizacji ze mną i bratem. Miałem wtedy może z pięć lat. Po jakimś czasie szachy zostały odłożone do pudełka. Wróciłem do nich stosunkowo późno jak na dzisiejsze warunki, bo dopiero szóstej klasie szkoły podstawowej. Był turniej, przypomniałem sobie, że znam zasady. Spróbowałem sił w rozgrywkach szkolnych, gdzie zostałem zauważony przez jednego z działaczy miejscowego klubu. Poszedłem na treningi, spodobało mi się.

Inne sporty pana nie pasjonowały?

Będąc młodzieńcem bardzo długo grałem w piłkę nożną. W wakacje, jak była pogoda, to biegaliśmy po boisku od rana do wieczora. Jednak szachy zaczęły mnie coraz bardziej pociągać. Codziennie miałem treningi w klubie, na które chodziłem zaraz po ściągnięciu stroju piłkarskiego. Jak skończyliśmy zajęcia, to od razu z powrotem pędziłem pograć w futbol.

Co takiego kształtują szachy?

Szereg cech. Między innymi pomagają w nauce, koncentracji, podejmowaniu racjonalnych decyzji i logicznym myśleniu.

Jak pan wspomina swoją karierę?

Bardzo pozytywnie. Grałem w różnych klubach, także na olimpiadzie szachowej. Osiągałem sukcesy, łącznie z medalami w mistrzostwach Polski, zarówno w kategorii juniorów, jak i seniorów. Miałem możliwość do zwiedzenia wielu zakątków świata.

Zdarza się jakaś partyjka, dla przyjemności?

Tak, oczywiście. Grywam na jednodniowych turniejach w Zielonej Górze. Spoglądałem na zestawienie ostatnich ośmiu takich imprez i okazało się, że we wszystkich zwyciężyłem. Ale jako były zawodowiec jestem w nich faworytem.

Do Zielonej Góry trafił pan właśnie poprzez szachy?

Nie. Tak po prostu ułożyło się życie.

Na co zwraca pan szczególną uwagę w pracy trenerskiej?

Jeżeli chodzi o seniorów, to dominuje podejście indywidualne. Każda zawodniczka ma swoje słabsze cechy szachowe, które trzeba poprawić. Te lepsze oczywiście też, ale głównie koncentrujemy się na mankamentach. Niektórzy na przykład potrzebują przeanalizowania swoich partii, bo nie do końca wiedzą, w którym momencie źle zagrali. W porównaniu do mężczyzn, kobiety są dość dobre w rozwiązywaniu zadań z taktyki, tak zwanych kombinacji. Z kolei panie słabiej myślą strategicznie, gorzej wynajdują plany gry. Ten element staramy się więc doskonalić na każdych zajęciach.

Prowadzi pan "Centrum szachowe". Czym się ono zajmuje?

To działalność gospodarcza polegająca na prowadzeniu szkoleń, bo w tym czuję się najlepiej. Jestem nie tylko trenerem PZSzach. Prowadzę też zajęcia z juniorami. Oprócz tego funkcjonuję jako sędzia klasy międzynarodowej. Jednak to drugie traktuję bardziej jako odskocznię.

Jak zdobywa się poszczególne tytuły?

Istnieje klasyfikacja. Najważniejszy, w międzynarodowej federacji jest arcymistrz. Szczebel niżej plasuje się mistrz międzynarodowy. Następnie mamy mistrza FIDE i mistrza krajowego. Bazując od dołu: jest gracz bez kategorii, potem są kategorie: V, IV, III, II, I i kandydat na mistrza. Wyższe tytuły zdobywa się na zawodach międzynarodowych. Trzeba tam osiągnąć określoną liczbę punktów, aby wypełnić normy. W przypadku arcymistrza należy zrobić to trzykrotnie. Nie wystarczy zatem przebłysk w pojedynczej imprezie. Poza tym do uzyskania tytułu potrzebna jest odpowiednia liczba "oczek" w rankingu.

Są w ogóle jakieś ograniczenia wiekowe?

Nie. Oczywiście w czołowej 30-stce światowej nie znajdziemy wieku zawodników, którzy ukończyli już 40. rok życia. Zwykle są to arcymistrzowie w wieku 28-35 lat.

Z czego to wynika?

Powiem na podstawie własnych obserwacji, nie popartych żadnymi badaniami. Wydaje mi się, że najlepsze wyniki w szachach osiąga się w wieku około 28 lat.

Mówi się, że to też najlepszy wiek dla piłkarza.

Być może. Chociaż swego czasu dwukrotny szachowy mistrz świata Wiktor Korcznoj, słynny rywal Anatolia Karpowa, najlepsze osiągnięcia odnosił dopiero po 40. roku życia. Zatem nie ma reguły. Jednak skłaniam się ku własnym obserwacjom. W wieku tuż przed 30-stką zawodnik ma bardzo silny organizm i już odpowiednie doświadczenie.

Zakładamy prawidłowy rozwój zawodnika. Po jakim czasie powinny pojawić się sukcesy?

Zwykle przychodzą stosunkowo późno. To przestroga dla rodziców, bo nie wystarczy, żeby dziecko trenowało rok, dwa i od razu było w stanie sięgnąć po mistrzostwo Polski. Wydaje mi się, że potrzeba około ośmiu lat poważnego treningu, aby o zawodniku można było powiedzieć, że jest liczącym się graczem.

Proszę opowiedzieć o strategii i taktyce.

Jeżeli chodzi o tę drugą, mówimy o wybranych pozycjach z partii najczęściej arcymistrzów lub innych silnych zawodników. Jedna ze stron jest na posunięciu, a zadanie brzmi - białe zaczynają i wygrywają lub odwrotnie. Bywa, że wtedy trzeba poświęcić figurę. Po kilku ruchach można jednak zdobyć coś więcej, niż się oddało. Strategia to coś trudniejszego. Tam chodzi o to, aby na przykład dostać minimalną przewagę. Szukamy planu, niekiedy nie osiągamy wygranej, ale polepszamy swoją pozycję.

Który kraj w tej chwili jest szachowym potentatem?

Często faworytem są Rosjanie. Oni mają ogromne tradycje. Teraz się to trochę zmieniło, bo talenty rodzą się wszędzie. Ostatnio spore postępy zrobiła Azja. Ku pierwszemu miejscu mocno zaczęły przechylać się Chiny. Silnie progresją Indie. Wśród mężczyzn bardzo silna jest Ukraina, Armenia i Azerbejdżan. Jeżeli chodzi o inne kraje to USA, Francja, Węgry. Nasi panowie plasują się tuż poza czołową dziesiątką (obecnie na światowej liście rankingowej zajmują 11. miejsce). Kobiety są trochę wyżej (obecnie na światowej liście rankingowej zajmują 7. miejsce).

Podczas zawodów wiodącym językiem jest angielski?

Tak jak chyba w większości dziedzin na świecie. Jednak z uwagi na to, że szachy są bardzo popularne w krajach byłego Związku Radzieckiego pożądana jest także znajomość języka rosyjskiego.

Grał pan z komputerem albo na nim?

Tak, ale nie widzę zbytnio sensu takiej rywalizacji. Stawiam na metodę tradycyjną. Silniki grają bardzo silnie, mają wysokie rankingi. Jednak ludzie nie mierzą się z nimi na zawodach.

Zdarzyło się panu zagrać z kimś znanym, towarzysko?

Kiedyś miałem okazję sędziować mecz, w który moja podopieczna zmierzyła się z Januszem Korwinem-Mikke. Ten polityk posiada pierwszą kategorię szachową. W starciu z arcymistrzynią miał niewielkie szanse, jednak gra odbyła się przy okazji happeningu w jednym z warszawskich supermarketów.

Jaka jest popularność szachów w Polsce?

Coraz większa, zwłaszcza w szkołach. Teraz wchodzi specjalny program "Edukacja przez szachy w szkole" popierany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Polski Związek Szachowy szkoli nauczycieli i przekazuje szkole sprzęt szachowy. Natomiast w gestii dyrektora placówki leży wynagrodzenie dla nauczycieli, którzy prowadzą takie zajęcia. Nasz region ma przystąpić do tego projektu już w tym roku.

Drugą część rozmowy z Markiem Matlakiem można przeczytać w sobotnio-niedzielnym, papierowym wydaniu "GL". Szukaj na stronach sportowych.